

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 61

Toruń - Poznań, wtorek 25 maja 1926 r.

Rok 4

Po nieszczęściu.

Co nas czeka?

Nie nadeszła jeszcze chwila, aby ten straszny cios, który w tych dniach wstrząsnął podwalinami bytu państwowego i gospodarczego Polski; aby zamach pilsudczyków, przygotowywany prawie całkiem jawnie od czasu dość długiego, przeciw prawowitemu rozwojowi Polski, ocenili spokojnie i z zimną krwią.

Jeszcze się wszystko w nas burzy, jeszcze dusza wrze z oburzenia na ten czyn, którego nie umiemy dziś napiętnować dość dosadnym imieniem.

Ale zapytujemy się, co będzie dalej?

Otóż co do tego, to nasze obawy przyjmują formy wprost potworne.

Wiadomo, w jak trudnych żyliśmy warunkach gospodarczych. Staliśmy nad brzegiem przepaści, od której uratować nas miała sanacja opracowana przez ministra Zdziechowskiego.

I istotnie były widoki, że dzięki gospodarce tegoż ministra, który plan swój starał się przeprowadzać już w rządzie koalicyjnym, były widoki, że w mies. czerwcu wydatki państwowe zostaną zrównoważone z dochodami, że wobec tego ciężary podatkowe wzrastać ani złoty spadać nie będzie, że w jesieni urzędnicy otrzymywać będą mogli nawet pełne pensje, które im w grudniu ub. roku zmniejszono o 4 do 6 procent.

Były zatem widoki, że ożywi się nasze życie gospodarcze, że zmniejszy się stopa procentowa za pożyczki, że ruszą fabryki, i że bezrobotni znajdą prace. A w tych warunkach mogliśmy też liczyć na to, że otrzymamy pożyczkę zagraniczną — nie na wydatki państwowe, ale na cele twórcze, przemysłowe i rolnicze.

A dziś?

Okolo tysiąca ludzi straciło zdrowie i życie w samej Warszawie a liczba ta dojdzie może i do trzech tysięcy. Straty materialne obliczają na 102 miliony — a są one bezwzględnie większe — to znaczy trzy razy tyle, ile b. minister Zdziechowski zdołał przy największym wysiłku oszczędzić, dzięki uszczupleniu pensji urzędników. Wysiłki rządu, ofiary obywateli i urzędników znów zmarnowane i naród i państwo już stacza się w przepaść.

Tyle to ofiar było, tyle krwi, tyle nieszczęścia potrzeba, aby jeden człowiek dostał się do władzy! Tak to socjalizm dba o lud i robotnika. Tak pojmują lewicowcy dobro ludu.

Straszny fakt dokonany. Pilsudski dzięki ślamazarności i nieprzezorności poprzedniego rządu oraz niezarodności i gwałtowności czynników narodowych w potokach krwi bratniej zatopił praworządność w Polsce i wieczną hańbą wobec nas i zagranicy okrył Polskę. Ale teraz do naszych uszu dochodzą pytania ze sfer robotniczych: czy p. Pilsudski da nam chleba? czy da nam pracę?

Otóż co do tego, to może nam posłużyć za wskazówkę całkowita bezplanowość po dokonanych zamachach.

P. Pilsudski po zamachu — tak krwawym — nie przedstawił żadnego planu, żadnego argumentu, uzasadniającego ten okropny czyn, żadnego programu nie wygłosił.

Mówią nawet, że chciał zlecić utworzenie rządu ludziom z tego samego obozu, którzy tworzyli rząd dotychczasowy — a więc nie było pogo obalać rządu poprzedniego.

A czy dzisiaj, gdyśmy u siebie widzieli wypadki takie, jakie dawniej zdarzały się jedynie w państwach dzikich i w dalekim Meksyku możemy liczyć na pożyczki zagranicy? chyba za cenę utraty niepodległości. I czy dziś ktośkolwiek, co posiada jakieś kapitały, odważy się złożyć względnie rozszerzyć jakieś przedsiębiorstwo? Dziś gdy podważona praworządność, gdy nie wiadomo, co nas czeka?

Więc co będzie?

Coraz gorzej. Bieda i bezrobocie wzrastać będzie — choćby chwilowo podczas lata się zmniejszyło — złoty pójdzie w przepaść, (choć go czas krótki może pod-

trzymywać będzie żydostwo) a łożyzna coraz większa.

Te owoce zamachu, którego skutki mogą być tysiąc kroć potworniejsze aniżeli sam czyn.

Stan dzisiejszy to tylko jeden krok do bolszewizmu, który nam w oczy patrzy z żąjącą bezczelnością oraz do utraty częściowej i zupełnej niepodległości a nawet upadku narodu polskiego.

Tego dokonać zdolny — jak widzieliśmy — jeden człowiek, jedna garstka ludzi ambitnych i nie zrównoważonych i złych — jak to uczynili już w przeszłości różni samo samolutni magnaci i buntownicy, rzucając państwo i naród polski na pastwę państw zaborczych.

Czy więc niema już ratunku dla nas?

Organizacja Obrony Państwa na Pomorzu.

Na zebraniu Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu odbytem dnia 22-go maja rb.

Uchwalono:

1) Tworzyć po powiatach Komitety Powiatowe O. N. w składzie 5-ciu członków i 5-ciu zastępców.

Komitety powyższe powiatowe tworzą się w ten sposób, że Powiatowe Zarządy 5-ciu Stronnictw Narodowych wysyłają doń po jednym członku swego Zarządu Powiatowego i po jednym zastępcy.

Komitety Powiatowe O. N. są organami wykonawczymi Komitetu wojewódzkiego O. N.

2) Wymaga się od prasy pomorskiej, zaniechania wśród stronnictw wchodzących w skład Komitetu wszelkich walk i napaści o charakterze partyjnym.

Ustąpienie Prezydenta Wojciechowskiego jest nieważne.

Okazuje się, że pismo na którego zasadzie Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, zrzekł się władzy i „przekazał ją w ręce Marszałka Sejmu”, Macieja Rataja, jest nieważne.

W tej sprawie czytamy w „Kurjerze Porannym”, że choć konstytucja nie przewiduje, jaka powinna być forma aktu rezygnacyjnego Prezydenta, to jednak obowiązuje ogólna zasada prawa, że wszystkie akty Głowy Państwa muszą być kontrasygnowane przez Prezesa Rady Ministrów i odpowiedzialnego Ministra. Tymczasem pismo rezygnacyjne Stanisława Wojciechowskiego, podpisane w Wilanowie dnia 14. maja nie jest przez nikogo kontrasygnowane. Prezes Rady Ministrów Wincenty Witos pod pismem tem nie położył swego podpisu. Oczywiście wypływa stąd wniosek że akt rezygnacyjny Prezydenta Rzeczypospolitej z punktu widzenia prawnego może być kwestionowany.

Dla ścisłości musimy zaznaczyć, że konstytucja wyraźnie przewiduje w artykule 44-ym:

Wyniki obliczeń urzędowych, ile kosztował bunt Pilsudskiego, wyrażają się cyfrą 102 miliony złotych. Na tę sumę składają się z pominięciem zniszczonego materiału wojkowego:

1. zniszczenie majątku miasta Warszawy i majątku prywatnego przez zbombardowanie granatami szeregu obiektów miejskich, kamienic, oraz zniszczenie bruków, przewodów elektrycz-

nych, części stacji filtrów, plantacji miejskich itd.;

2. zniszczenie taboru kolejowego przez wypuszczenie szeregu „dzikich” lokomotyw na eszelony wojk poznańskich, zdążające do Warszawy (podobno delikatną tą akcją zajmował się barażo fachowo, jak na generała, b. minister, gen. Żeligowski;

3. zniszczenie majątku państwowego, a przedewszystkiem Min. Spr. Wojskowych, Belwederu i innych obiektów państwowych;

4. nadzwyczajne wydatki Kasy Skarbowej na gratyfikację wypłaconą przez żołdactwę Pilsudskiego dla tych wojskowych, którzy współdziałali w buncie, tudzież rozmaite wydatki poczynione na osobistą odpowiedzialność Pilsudskiego.

Jeśli weźmiemy pod uwagę stan Skarbu z przed zamachem, kiedy poprzedni rząd przez twardą oszczędność i sumienne gromadzenie dochodów pod groźbą pęknięcia budżetu nie dopuszczał do żadnych nadzwyczajnych wydatków, to uświadomimy sobie, jaką to sanację polityki skarbowo - gospodarczej rozpoczęła klika Pilsudskiego, jeśli naraziła Skarb Państwa na tak wielkie straty.

Wzywa się prasę, żeby stała twardo na stanowisku prawdy i uczciwości, przyjmując jako linię postępowania wytyczne Komitetu.

3) Kom. O. N. winien utrzymywać ścisłą łączność z władzami administracyjnymi i wojskowymi na terenie Pomorza, dla informowania ich o nastojach ludności pomorskiej i przedkładania im swych postulatów.

4) Kom. O. N. uważa za konieczne, aby, dla utrzymania spokoju i ładu wśród społeczeństwa, nie były dokonywane zmiany personalne na stanowiskach administracyjnych i wojskowych, przedewszystkiem naczelnych.

Toruń, dnia 22. 5. 1926 r.

Z. p. Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu.

(—) Jan Donimirski, przewodniczący.

Po zamachu.

Oczy Warszawy zwrócone ku Wielkopolsce.

W „Warszawiance” czytamy:

„Tam w Wielkopolsce, w kolebce Orła Białego, gdzie zrodziła się idea państwowości polskiej i skąd promieniowała na południe, ku Śląskowi i Małopolsce, a na północ w ustawicznej walce z germańską potęgą torowała sobie drogę ku pomorskim wybrzeżom Bałtyku, widzimy i dziś ośrodek i rdzeń najzdrowszy myśli państwowej i idei narodowej, na którym nigdy się nie zawadzimy”.

Czyż Pomorze nie stanie także ramieniem przy ramieniu bratniej Wielkopolski?

Powszechna pogarda.

Korespondent „Dziennika Pozn.” donosi: Jadę tramwajem. W całym wagonie publiczność nadzwyczaj przynębiona. Nikt nie odzywa się ani słówkiem. Na jednym z przystanków wsiada do wagonu jeden z oficerów 13 pułku piechoty. Wszyscy pasażerowie mierzą go wzrokiem od głowy do stóp i jak na komendę odwracają się tyłem. Oficer, czerwieniąc się, nie wie co począć z swoją osobą i na następnym przystanku w najwyższej konsternacji opuszcza wagon.

Jak nas informują, w Warszawie z ust do ust podają wiadomość o następującym zdarzeniu:

Do wdowy po oficerze poległym w ostatniej zbrojnej obronie konstytucji i władz prawowitych, przybyła delegacja oficerów pilsudczyków dla złożenia jej kondolencji.

Wdowa po bohaterze przyjęła delegację następującymi słowami: I Wy przychodzicie do mnie ze współczuciem?... Jestem dumna i chlubię się tem, że mój mój poległ jak bohater w obronie Polski, w obronie prawowitego rządu i konstytucji. Jestem dumna, że nie znalazł się on w szeregach zdrajców i kainów lecz w walce z nimi chwalał okrył mundur oficera polskiego! — Jak wobec tego wygląda wasze panowie, współczucie...

Bładzi i stropieni „delegaci” w milczeniu opuścili wdowę, okrytą dziś kirem żałoby.

Niemcy o armji polskiej.

„Taegliche Rundschau” pisze: Powiedzieć tylko należy, że państwo polskie na chwiejnych spoczywa podstawach, że armja polska, która pozwoliła się przez demagogiczne sztuki p. Pilsudskiego skusić do największej zbrodni, którą mogą popełnić żołnierze, to znaczy do otwartego buntu (mimo sympatii do tego, co się stało, dla Niemców rokosz wojskowy zawsze zostaje zbrodnią. — Redakcja) nie jest narzędziem pewnym w ręku rządu polskiego, jakimkolwiek on będzie, ktokolwiek mu będzie przewodził i że Polska dzisiaj jeszcze choruje na ten sam błąd, który w wieku 18 doprowadził ją do upadku, to znaczy na brak zmysłu

Kto będzie płacił?

Wyniki obliczeń urzędowych, ile kosztował bunt Pilsudskiego, wyrażają się cyfrą 102 miliony złotych. Na tę sumę składają się z pominięciem zniszczonego materiału wojkowego:

1. zniszczenie majątku miasta Warszawy i majątku prywatnego przez zbombardowanie granatami szeregu obiektów miejskich, kamienic, oraz zniszczenie bruków, przewodów elektrycz-

nych, części stacji filtrów, plantacji miejskich itd.;

2. zniszczenie taboru kolejowego przez wypuszczenie szeregu „dzikich” lokomotyw na eszelony wojk poznańskich, zdążające do Warszawy (podobno delikatną tą akcją zajmował się barażo fachowo, jak na generała, b. minister, gen. Żeligowski;

i siły państwowotwórczej. W Polsce panuje chaos i nikt nie może przewidzieć, jakie katastrofy nastąpią po katastrofie obecnej".

Kandydaci na prezydenta.

Miarą chaosu panującego w kuluarach jest wielka ilość kandydatów na prezydenta państwa. Powtarzają się nazwiska pp. M. Bobrzyńskiego, J. Kucharzewskiego, St. Wachowiaka, Jana Dębskiego, Wład. Raczkiewicza i Al. Skrzyńskiego.

Najpoważniej traktuje się kandydaturę popieraną przez ugrupowania lewicy,

tj. kandydaturę marszałka Piłsudskiego, oraz kandydatury ugrupowań prawicowych Stanisława Wojciechowskiego i Wojciecha Trąpczyńskiego.

Piłsudski kandyduje.

„Polska Zbrojna” donosi z kół rzekomo urzędowych o zamiarze Piłsudskiego kandydowania na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Robotnik” i lejborgan piłsudczyzny „Kurjer Poranny” donoszą o tej wiadomości bez komentarzy i bez... entuzjazmu.

Odezwa Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu.

Walka bratobójcza, która wstrząsnęła armją i państwem, podważyła podwalny moralne i prawne Polski Odrodzonej.

Zalamanie prawa Boskiego i ludzkiego przez bunt i wojnę domową stwarza warunki, w których powstało i potęguje się z dniem każdym niebezpieczeństwo anarchii i rozstroju społecznego!

Niebezpieczeństwo jest tem większe u nas na Pomorzu, że zachwianie się praworządności w państwie i rozbicie moralne naszej armji naraża całość naszych granic, z za których wróg z radością spogląda, jak spoistość Polski się rozluźnia i rozkłada.

Jako pokolenie, które po wielkiej wojnie doczekało się Odrodzonej Ojczyzny, poczuwamy się do pełnej odpowiedzialności za zachowanie i rozwój wszystkich tych sił, które są niezbędne dla potęgi państwa.

Sily te są:
Przywiązanie do wiary.
Umocnienie zasady prawa własności.
Zapanowanie obowiązujących praw i konstytucji.

Gdy te podstawy są wstrząśnięte w państwie, uważamy za swój obowiązek zachować karności narodową w szeregach wszystkich organizacji ziemi pomorskiej.

W tym celu powołujemy do życia „Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu”,

który, wyłoniony przez przedstawicielstwa ugrupowań politycznych Pomorza, będzie gotowy do podjęcia walki celem odparcia niebezpieczeństw, grozących Pomorzu.

Dążenia tego Komitetu w szczególności są:

- 1) Walka z anarchją i wywrotem,
- 2) zapewnienie ładu i porządku,
- 3) ochrona granic Pomorza,
- 4) obrona i przestrzeganie praworządności.

W tym celu zwracamy się do społeczeństwa polskiego na Pomorzu z gorącym apelem, aby zaprzestawszy wszelkich walk partyjnych i społecznych, stanęło mocno w zwartym szeregu do współpracy, do której wzywa nas ciężkie położenie naszej Ojczyzny!

Toruń, dnia 21. maja 1926 r.
ul. Szeroka 30, II. p. tel. 655.

„Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu”:
Jan Donimirski prezes Komitetu.

Za Zw. Lud.-Narodowy dr. Paweł Ossowski, poseł Franciszek Sołtyśiak.
Za Zw. P. S. L. Piast Romuald Wasilewski, dr. Izidor Brejski.

Za Chrz. Demokrację Albin Powicki, Józef Rogala.

Za N. P. R. Antoni Antczak, Walenty Malinowski.

Za Chrz. Narod. Str. Rolnicze poseł Stanisław Ossowski, Aleksander Dąbski.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Dymisja gen. Składkowskiego.

„Express Poranny” dowiaduje się, że dymisja gen. Składkowskiego ze stanowiska komisarza rządu jest spodziewana lada chwila. „Bohaterki” generał ma przejść na stanowisko szefa departamentu sanitarnego M. Spr. Wojsk.

NIEMCY

Eksplozja w fabryce amunicji.

W bawarskiej fabryce amunicji w Hasselach nastąpiła gwałtowna eksplozja, której ofiarą padło 41 osób zabitych i przeszło 50 ciężko rannych. Cała fabryka została zniszczona.

FRANCJA.

Spadek franka francuskiego.

Dzisiaj rano zebrała się rada nadzorcza banku francuskiego. Gubernator banku ma w ciągu popołudnia zawiadomić radę nadzorczą o zarządzeniach, wydanych w celu ochrony kursu franka.

Ucieczka Abd-el-Krima.

Abd-el-Krim opuszczony przez szczyty Beni i Ouriaghels uciekł z rodziną swoją na zachód i dotarł do szczytu Benisteff. Ucieczka wodza powstańców wywarła silne wrażenie wśród wszystkich szczytów.

Import mięsa do Francji.

Rozporządzenie ministerstwa rolnictwa zezwala na wwóz do Francji i tranzyt świeżego lub mrożonego mięsa, owiec, kóz, wołów i świń z Polski, Łotwy, Estonii, Litwy i obszaru kłajpedzkiego.

Odosobnieni.

Czyn ks. Panasia, byłego legionisty, który rzucił gen. Dreszerowi pod nogi wszystkie odznaki legionowe, nie jest czynem odosobnionym.

Przeciwnie, tak ze stolicy, jak i z innych miejscowości donoszą, że wszystkie praworządne elementy ze wstrętem odwracają się od tych, którzy noszą mundur żołnierza polskiego splamiony

sów zwalił. Pomimo to już mu głowę ścięto. Co się dalej stało, nie wiem, bo mnie król wysłał znów w drogę. Gdy na koń siadał, król właśnie kapelana swego posyłał do braci Jaksów, aby spowiedź uczynili... katowi kazano się spobić do więzienia. Król sfolgował pono o tyle, że nie każe ściąć ich publicznie, ale w lochu... Ale królowa, ta nasza świętobliwa pani, prosi pono za nimi z płaczem, a lzy jej wiele mogą... Bóg wielki! cud się stać może! Jedźcie, proście, niechaj nieboszczyk stanie przed królem w imię zasług swych go błagając. Jeśli jeszcze czas! — dokończył z westchnieniem.

Miklasz znał także surowość króla, nie wielką więc miał nadzieję, musiał jednak dopełnić przykazania ojcowskiego. Rozstał się więc ze starym Drogoszem i pojechał z nieboszczykiem ku Poznaniu.

Gdy się już do grodu zbliżali, tłumy ludu cisnęły się do nich, bo ich to straszne zwabiło widowisko, zmarłego starca wziętego na koniu, którego na rękach nieomal ludzie dźwigali, i za nim jadącego syna z głową odkrytą i całej tej druzyny, wlokącej się, jakby ze wstydem, z upokorzeniem i trwogą.

Poznał już w ostatnich latach panowania Mieszka, potem za syna jego urosł był na znaczne miasto. Sam też zamek, który niegdyś cesarz Otton III. jako sprzy-



Bunt Piłsudskiego.

Żołnierze 30 p. p., którzy nie złamali przysięgi, bronią mostu Kierbedzia przed bandami zbuntowanych wojsk.

złamaniem przysięgi i bratobójczą walką.

Żaden uczciwy człowiek, żaden prawy Polak nie podaje ręki buntownikom. Cynizm prasy piłsudczanej, sławiającej „bohaterstwo” buntowników a drwiącej z wiernych oficerów i generałów, wywołuje zrozumiałe obrzydzenie.

„Kurjer Poranny” doniósł np., że w Warszawie słynnemu adjutantowi Piłsudskiego Długoszewskiemu urządzono owację... w dancingu.

Wymordowawszy setki wiernych żołnierzy wstąpił „bohater” do dancingu, gdzie damy z półświatka obsypały go kwiatami. Najodpowiedniejsze to miejsce dla niego i najodpowiedniejsza publiczność, bawiąca się wesoło, gdy wokół żałoba, rozpacz matek i świeże groby.

Potwornym cynizmem chcą zagłuszyć resztkę sumienia, przytłumić odzywający się grom na dzień duszy głos: **zbrodniarze!**

Było kilku uczciwych: ci woleli dopełnić samobójstwo niż złamać przysięgę, woleli zabić siebie, niż mordować braci.

Ale pozostała jeszcze cała plejada **ludzi bez honoru**, świecących wytartym czołem i szlifami zbrzyżanymi krwią bratnią.

Chodzą między nami. Jedni sami brali udział w walce, inni jeszcze w lutym jeździli do Sulejówka ofiarując marszałkowi szablę dla dokonania zbrodni zamachu stanu. I ci i tamci są winni. Sam Piłsudski osądził ich i siebie dekretem z dnia 11 stycznia 1919, który podaliśmy we wczorajszym numerze.

Dopóki sprawiedliwości nie stanie się zadość, społeczeństwo praworządne samo karać ich będzie wzgardą powszechną.

Żaden uczciwy człowiek ręki krwią bratnią zbrukanej nie uściśnie, przeciwnie, jak zarazy strzec się będzie wszelkiego zetknięcia z buntownikami. Mundur choćby generalski nie wzbudzi szacunku lecz odrazę, jeśli tego, który go nosi, jedynie przemoc wstrzymała od udziału w buncie.

Wypchnięci poza nawias społeczeństwa, wzgardzeni niechaj odczuwają cały ogrom zbrodni, dokonanej na Ojczyźnie.

Przyszłe zgromadzenie narodowe

W dniu 22. bież. miesiąca miały być rozesłane zaproszenia do posłów i senatorów na Zgromadzenie Narodowe. Odbędzie się ono 31 maja w Warszawie. Decyzja ta zapadła po naradach rządu z przedstawicielami stronnictw. Na konferencji marszałka Rataja z p. Bartlem i Piłsudskim zagwarantowano Zgromadzeniu Narodowemu pełną swobodę działania.

Ajencja Wschodnia donosi:

Stanowisko mniejszości narodowych wobec głosowania na kandydaturę marszałka Piłsudskiego na prezydenta, nie jest ustalone. Zarówno kluby ukraiński i białoruski, popierające bez zastrzeżeń propozycję lewicy rozwiązania sejmu i senatu, wobec kandydatury Piłsudskiego zachowują się z rezerwą. Nie jest także ostatecznie ustalone stanowisko Żydów i Niemców.

Stronnictwa skrajnej lewicy, mianowicie N. P. H. według wszelkich prawdopodobieństw poprą kandydaturę na prezydenta marszałka Piłsudskiego.

W łonie Z. L. N. istnieje tendencja do wysunięcia na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, względnie marszałka Trąpczyńskiego.

Jak spełnić taki rozkaz?

Młoda kobieta po raz pierwszy jest u dentysty, żeby jej wyrwał ząb. Dentysta każe jej usiąść na krześle, ale kobieta trzyma się kurczowo męża za ramię i jeszcze przed operacją lamentuje żałośnie. Mąż stara się jej wyperśwadować ten strach i namawia ją, aby wreszcie usiadła. Widząc, że nie pomaga, rozgniewany krzyczy:

— No, a teraz stul pysk i otwórz gębę.

Trudna rada.

Sędzia: Czy nie mówiłem ci już często, byś nie brał cudzej własności?

Złodziej: Tak panie sędzio, niestety, tylko, że wszystko jest cudze!

Za króla Bolesława Chrobrego

(Ciąg dalszy).

Miklasz milczał przerażony.

Wkwardans potem starzec ducha wyzioną, a Miklasz wśród ciężkiego żalu pomyślał teraz o dotrzymaniu swej przysięgi.

Wsadzono więc trupa na konia; dwóch ludzi musiało go, ciągle się zmieniając, przytrzymywać i tak udano się w dalszą podróż.

Gdy już byli blisko królewskiego grodu, spotkali się na popasie z tym samym Drogoszem, który po braci Jaksów był wysłany. Był on także Miklaszowi z dawnych wypraw wojennych znanym. — Zrazu ostupał na widok jadącego konno nieboszczyka, ale Miklasz wnet mu wytłumaczył, jakie od ojca otrzymał przykazania, a potem spytał Drogosza, co się działo z jego stryjeczyni.

Stary dowódca pancerny westchnął ciężko.

— Wątpliwe, abyście na czas do ocalenia ich przybyli — rzekł smutnie. — Gdy ich obu na gród przywiozł, król na oczy ich widzieć nie chciał i zaraz do ciemnicy zamknął ich kazał. Jest na nich tak strasznie zagniewany, bo w lasach schwycono Gwidona, który razem z nimi napadł był na tego kupca i ten całą winę na Jak-

mierzyniec króla odwiedził, i stąd pieszo po suknie wysłanej drodze szedł do Gniezna, do grobu św. Wojciecha Męczennika, rozrosł się i po królewsku wyglądał.

Tuż na gruzach dawnej pogańskiej kontyny kościół katedralny pierwszy w Polsce, z gnieźnieńską stolicą Biskupia wznosił się z kamienia ciosowego zbudowany.

W pośrodku naprzeciw wielkiego ołtarza spoczywały już zwłoki ojca Bolesławowego Mieszka, on też zawczasu tu już dla siebie grób spobić kazał.

Na grodzie widać wszędzie było wielki przepych, bo król go lubił. Pan ten wojenego ducha, który od Moraw do Bałtyku chciał wielkie jedno państwo słowiańskie utworzyć, czego już ojciec jego Mieszek pragnął, dwór też miał rycerski, a ten rol się napływem gości z Rusi, Czech, Moraw i Węgier. Gromady też podkomorzycy, komorników, stolników, podczaszycy i wszelkich urzędników dworskich, czuwały nieustannie, aby królewscy goście po królewsku byli przyjmowani.

Nie jeden też na grodzie mieścił się dwór królewski. Miała swój dwór oddzielny królowa Emnilda, owa świętobliwa pani, córka Dobromira, którą już trzecią król zaślubił, a nad wszystkie dawniejsze żony szanował i kochał. Często też Mieczysław syn Bolesława i młodszy Dobromir, a starszy od niego Bezprym, z królowej, Węgierki zrodzony, i córki pańskie tu przebywały, a żona Mieczy-

sława, siostrzenica cesarska, Ryksa i wielu książąt sprzymierzonych i pokrewnych tu gościło, tak iż musiano coraz nowe gmachy budować, aby tych gości wygodnie pomieszczać.

W chwili, gdy Miklasz Jaksę, prowadząc za sobą ciało ojcowe, wjeżdżał w bramę zamkową, komornicy królewscy spostrzegli trupa, uleki się wielce.

Nie śmieli powstrzymywać lecz pobiegli oznajmić o tem starszemu nad dworem którym był Sieciech.

Wybiegł więc zaraz Sieciech, pan poważny w szatach z aksamitu i ze złotym łańcuchem na szyi, i trafił na ten dziwny pochód, ku drzwiom murowanego pałacu się zbliżający.

Gdy mu Miklasz wytłumaczył, w jakim od umarłego jedzie poselstwie, Sieciech kazawszy mu stanąć, pospieszył do króla, który z ulubionym sobie Opatem Tynieckim Aronem na osobności się zabawiał.

Przeszedłszy kilka komnat Sieciech, wszedł do sypialni, gdzie król siedząc w wielkim krześle, przy palącym się na kominie ogniu, odpoczywał.

Był już wówczas wielki ten wojownik ocalały wiekiem i znekany. Ciemny, bujny włos jego kędzierzawy, był siwizną przyprószone, a wspaniałe, wysokie czoło zmarszczkami porane. Oczy tylko pały ogniem młodzieńczym, lubo otyłość nadchodząca z wiekiem nużyła widocznie starego bohatera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Wtorek 25 Grzegoza VII.	Sroda 26 Jilipa Ner.	Czwartek 27 Jana Pap.
Toruń, dnia 25 maja 1926 roku		

—* Z targu. Targ piątkowy, jako ostatni przed świętami był bardzo dobrze obelany, ceny naogół były przystępne. Płacono: za masło 2—2,50 zł, jaja 1,70 do 1,90 zł, śmietanę 1,80—2 zł, twaróg 40 do 60 gr., ser tyłczyki 1,50—2,70 zł, kurczęta sprzedawano po 3 zł za parę, kury po 5 do 6 zł sztuka. Z pośród ryb były szczupaki i liny po 1,40—1,60 zł, węgorze po 1,80 zł, sandace po 2,20 zł. Wielki wybór był wszelkiego rodzaju jarzyn: szparagi po 70 do 1,70 zł, rabarbarum po 10 gr., sałata 10 do 30 gr., ogórki 1—2 zł, kalafior 1,50 do 2,50 zł, szpinak 20—30 gr. i szczaw po 10 gr. Jabłka sprzedawano po 40—80 gr funt, pomarańcze po 40—70 gr. i cytryny po 20 do 25 gr. sztuka. Dookoła pomnika Kopernika sprzedawano w znacznych ilościach tatarak, gałązki brzożowe oraz bez nabywano chętnie dla przyozdobienia mieszkań w Zielone święta.

—* Zóraw wpadł do Wisły. w piątek 21. bm. w godzinach południowych ładowano przy pomocy stojącego tuż nad brzegiem Wisły na szynach żelaznych zórawia (własności marynarki wojennej) nowy kocioł parowy na statek holowniczy „Courier”. Ładowania dokonywała firma „Born i Schütze”, u której kocioł był zamówiony. W momencie, gdy zóraw z przymocowanym doń kotłem obrócono w stronę rzeki i parowiec miał być pod niego podsunięty, zóraw nagle zaczął chwiać się u podstaw i w chwili później runął do wody razem z kotłem. Obsługujący zóraw robotnicy zauważywszy u podstaw jego podejrzaną poruszenia zdolali w porę usunąć się, jeden tylko z nich wpadł do wody, umiając jednak na szczęście dobrze pływać, rychło wygramolił się na brzeg. Spadający zóraw uszkodził nieznacznie rufę statku „Courier”. Dochodzenia ustaliły, że szyny, do których przymocowany był zóraw, osadzone były na zbyt krótkich podkładach, które nie mogły utrzymać ciężaru. Siła nośna zórawia wynosi 10 000 kg., ładowany zaś kocioł waży około 9500 kg. W przeddzień tym samym zórawiem wyładowano z tegoż statku kocioł stary.

Obecnie cały zóraw leży w wodzie, nad powierzchnią widnieją tylko wyrwcony „do góry nogami” podstawa oraz dziób zórawia. Wydostanie zórawia z wody następczą będzie znaczne trudności. — Prawdopodobnie trzeba go będzie rozbrajać i wydobywać poszczególne części osobno. Znaczne straty ponosi f-a „Born i Schütze”, nowy bowiem kocioł prawdopodobnie został poważnie uszkodzony.

Więści z Grudziądza.

□ Nieszczęśliwy wypadek. We czwartek 20 bm. wskutek zepsucia się kierownicy samochód jadący u. Strzelecką skręcił nagle i wpadł na kilku pracowników, zajętych wyporządzeniem szyn tramwaju miejskiego. Jeden z nich został przytem ciężko poraniony, drugi odniósł lżejsze rany. Obu odstawiono do szpitala miejskiego.

□ Kradzież masła na targu. Na środowym targu 19 b. m. aresztowano niejaką Annę Kaczmarek wzgl. Wodzińską, pochodzącą z Łodzi za kradzież masła. Nieprawna złodziejka utworzyła sobie szajkę z 3 ludźmi celem okradania rolników, przybyłych na targ w Grudziądzu. Przy kradzieży masła urządziła się w ten sposób, że udając, iż zamierza kupić masło, oglądała je i zręcznie podawała je dalej spólnikom poza nią stojącym. Tym sposobem udało się jej skraść podczas środowego targu aż 19 funtów masła, które policja skonfiskowała. — Kaczmarekównę aresztowano. Masło mogą odebrać poszkodowani w ekspozyturze śledczej policji państwowej.

Napad rabunkowy.

Lisewo, pow. chełmiński. W środę 5 b. m. wieczorem między 9 a 10 na drodze z Lisewa do Drzonowa napadnięty został przez nieznaną dotąd bandytów mistrz rzeźnicki p. Fr. Borkowski z Lisewa, który wracał z okolicy Drzonowa do domu. P. B. miał większą sumę przy sobie. Kiedy p. B. zauważył owych bandytów wziął portfel i schował go w nogawicy, nie myśląc jednak, że zostanie napadnięty. Gdy się bandyci zbliżyli do p. B., jeden z nich uderzył p. B. w kregosłup jakimś tępym narzędziem i zażądali od p. B. pieniędzy. Napadnięty odpowiedział, że pieniędzy żadnych nie ma i zarazem chciał uderzyć bandytów; w tym momencie jeden z bandytów uderzył p. B. w to samo miejsce i p. B. runął na ziemię, poczem otrzymał jeszcze silne uderzenie w bok, tak że zemdlął. Po dłuższym czasie p. B. przyszedł do siebie i zauważył na sobie szaty porozrywane i uczył okropny ból głowy i boku; pieniądze

które p. B. miał przy sobie, bandyci nie znaleźli, gdyż portfel był zupełnie na dole w skarpetce i takim trafem pieniądze p. B. uratował. Jednakowoż jest bardzo poważnie chory. Po bandytach dotychczas nie ma żadnego śladu.

Domokrażni agitatorzy.

Starogard. W powiecie kręcą się najrozmaitszego rodzaju handlarze domokrażni, pochodzenia krajowego i zagranicznego. Przeważa żywiłki żydowski. Bez przeszkody włączają się oni od wsi do wsi, od siola do siola. Należy zgóry przypuszczać, iż większą część tych osobników uprawia ten proceder nielegalnie. Każdy z pewnością już zauważył, iż domokrażni handlarze lubią się od pewnego czasu zajmować polityką. Przychodzą do mieszkań wieśniaka, sondują jego usposobienie, a potem podsuwają mu zręczne idee wyrotowe. Solą w oku jest im „Pielgrzym”. Tak wyraził się pewien handlarz domokrażni, Żyd, do obywatela Konrada Chyli z Lubichowa i namawiał go, żeby nie czytał „Pielgrzyma”. Inni handlarze domokrażni zajmują się szerzeniem sekciarstwa. Chodzą od chałupy do chałupy, polecając swój towar „a po załatwieniu swojego handelku, prawia ewangelję sekciarską.

Z targu w Tczewie.

Tczew. Na ostatnim targu płacono za masło 2,80—3,20, jaja 1,90—2,20, kurę 3 zł., śledzia i flądę po 50 groszy.

Ze Skórcza.

Skórcz. Drożyzna. Okolica nasza przechodzi obecnie stan przesielenia; chwilowa gorączka spowodowana ostatnimi wypadkami w Warszawie, minęła. Stan obecny normalny i spokojnie wyczekujący. — Jednak nie u wszystkich. Wewnątrz ludności niemieckiej daje się zauważyć wyraźny ferment mózgowy, burzący ich umysły, z czym zupełnie się nie kryją. — Przedewszystkiem daje się odczuwać wzrastającą z dniem każdym drożyzną. Składy podniosły ceny towarów pierwszej potrzeby, a na targu ostatniego tygodnia płacono prawie o 50 do 75 procent drożej. Handlarze i handlarzki wykupują dla Gdańska wszystko co się da, uniemożliwiają wprost miejscowej ludności zaopatrzenie się w produkty pierwszej potrzeby, jak masło, jaja itp., podbijając ceny, pomimo, że istnieje szereg rozporządzeń i ustaw, jak walka z lichwą i inne, które ograniczają godziny dla handlarzy.

Ukarana ciekawość „turysty”.

Gdynia. W tych dniach na plaży gdyńskiej zjawił się turysta, elegant w sportowym ubranku i czapce, z kodakiem, lornetką i termosem. Miał on także szczegółową mapę naszego wybrzeża. Stanawszy na plaży zaczął się rozglądać, a następnie wybadawszy mapę podążył do portu, stamtąd do budynków marynarskich, potem do wojskowych i wszędzie fotografował. Dziwne jego upodobanie do urządzeń i gmachów wojskowych, otaczających się z konieczności pewną dyskrecją, skłoniło wreszcie jednego z wywiadowców do śledzenia turysty. Spotkali się w końcu i pomówili. — Pan szanowny już do nas na sezon? — Nie, ja tak z miłości do morza — odrzekł turysta, uchylając kształtnej czapeczki. — To dziwne, że szan. pan na morze mało zwraca uwagi a tylko fotografuje urządzenia wojskowe. — Przeszli do komisariatu, bo wywiadowca uprzedmię turystę zaprosił. Tutaj wypadło go zaarrestować, bo odpowiedzi jego mętniejsze były od wiosennych fal Bałtyku. Nazywa się nasz turysta Leon Bojarski i zdjęcia, które robił, były istotnie tylko z obiektów wojsk., a tego robić było komu nie wolno. Obecnie turysta zwiedza kozę gdyńską i zwiedzi podobno jeszcze inne areszty i więzienia.

Polskie Zjednoczenie Gospodarcze.

Przy oddziale w Bydgoszczy istnieje komisja rzeczoznawczo — buchalteryjna która poleca swe usługi kupcom, przemysłowcom i rolnikom. Oddział otwiera też biuro rachunkowości rolnej i prosi o zamówienia prac rewizyjnych i kalkulacyjnych.

Z Inowrocławia.

Inowrocław. Z minionych dni. Wiadomość o buncie Piłsudskiego wywarła u nas wielkie wrażenie. Wydawane przez „Dziennik Kuj.” nadzw. dodatki rozchwytywano, pragnąc dowiedzieć się najnowszych wieści. Gromem z pogodnego nieba była wiadomość o złożeniu urzędu przez Prezydenta. Trzeba zaznaczyć, iż żywiły antypaństwowe, które starały się nawet manifestować swe uczucia, musiały się ukryć wobec zdecydowanej postawy policji i społeczeństwa. Z dwóch pułków w mieście naszym stacjonowanych, wyjechał jedynie jeden batalion pod dowództwem kpt. Owczarskiego. Obecnie wszyscy wyczekują, co dalej będzie. Podpada, iż cenzura w mieście naszym jest ostrzejsza, niż w Poznaniu, bo skreśla przedru-

ki z „Kurjera Poznańskiego”. Może to tylko pierwszy zapal?...

Bractwo Strzeleckie, które zamierzało urządzić w Zielone Święta strzelanie o godność króla kurkowego, odwołało w ostatnich dniach program świąteczny, nie chcąc się bawić w tak ciężkich dla państwa czasach. —

W Solankach życie wre już i kipi. — Chociaż mało jest jeszcze kuracjuszy, to jednak Solanki zapełniają się publicznością, zwiastująca w godzinach popołudniowych, kiedy przygrywa doborowa orkiestra 59 pp. Rozszerzony park solankowy jest ozdobą miasta i jedynym bodaj miejscem przechadzki.

Więści z Lipna.

Lipno. W dniu 20. bm. ceny na targu w Lipnie były następujące: płacono za funt masła 1,30—1,50 zł, mendel jaj 1,50 do 1,70 zł, kurczaka 1,40—1,60 zł, kurę 4—5 zł, kaczkę 4—5 zł, pęczek rzodkiewek 10 gr, litr mleka 25 gr. Dowóz był nieznaczny, kartofli i zboża nie było. — Tendencja zwyżkowa.

Wściekle wilki na Wołyniu.

Krzemieniec. Niemal na granicy Małopolski wschodniej, między Złoczowem, Łanowcami a Zdobunowem pojawiły się w dużej ilości wściekle wilki. Skutkiem pokąsania przez wściekłego wilka Michał Łazarczuk zmarł, mimo wzięcia 18 zastrzyków serum przeciw wścieklicznie. — Drugi chłop, Zieliński, również przez wściekłego wilka pokąsany, nie ufając le-

karzowi, udał się do jakiegoś „cudotwórcy” w Narajowie i oczywiście w krótkim czasie zmarł, pokąsawszy przedtem rodzinę i sąsiadów, w liczbie 8 osób. Pokąsani leczą się w ambulatorjum w Mizoczu. Nie wiadomo jednak, czy serum normalnie stosowane od ukąszeń przez psy, odniesie skutek. Wśród chłopów utrzymuje się wersja, że w lasach zdołbunowskich znajduje się większa ilość wściekłych wilków. Przypuszczając należy, że władze zarządzają na nie specjalną obławę.

Ciekawy wynalazek Polaka.

Warszawa. Znany radjotechnik, por. Waś z Warszawy, wykończył model pancernika, który porusza się na wodzie, kierowany z odległości falami eteru. Ten ciekawy bardzo eksperyment demonstrowany będzie na stawie łazienkowskim. Publiczność będzie mogła sama kierować statkiem, wysyłając fale radjowe, które posuwają model i kierują jego biegiem.

Straszny gość.

Przemysł. Opinia publiczna została zaalarmowana pogłoską o wybuchu czarnej ospy w Kruhelu Wielkim, wsi, położonej opodal Przemysła. Ponieważ z Kruhela Wielkiego, podobnie jak z innych wiosek okolicznych, dowożą do miasta nabiał i jarzyny, przeto władze zarządziły ostro nadzór na drodze sanockiej, aby nie dopuścić nikogo z Kruhela Wielkiego do Przemysła, a tem samem do zawleczenia tej niebezpiecznej epidemii o której w Polsce już tak dawno nie słyszano.

Przypomnienie na czasie.

DEKRET.

Dziennik Praw Nr. 7 poz. 107.—

Uznając konieczność przywrócenia mocy obowiązującej artykułom 99 — 102 Kodeksu Karnego z 1903 roku, uchylonym przez przepisy przechodnie przy wprowadzeniu sądownictwa polskiego na skutek pozostawiania kraju pod okupacją, postanawiam niniejszem, że artykuły wymienione odzyskują moc obowiązującą w brzmieniu następującem:

Art. 99. Winny zamachu na życie, zdrowie lub wolność osoby, piastującej Najwyższą Władzę Państwową w Polsce ulegnie karze ciężkiego więzienia bezterminowego.

Art. 100. Winny zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustroj państwowy Polski albo na całość jej terytorjum państwowego ulegnie karze ciężkiego więzienia bezterminowego.

Jeżeli zamach taki ujawniony był odrazu i został stłumiony bez użycia środków nadzwyczajnych, winny ulegnie zamknięciu w ciężkim więzieniu do lat 15-tu.

Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków sprawującego władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce winny ulegnie zamknięciu w ciężkim więzieniu na czas od lat 10 do 15.

Przez zamach rozumiane będzie zarówno dokonanie jednej z powyższych zbrodni, jak jej usiłowanie.

Art. 101. Winny przygotowania do zbrodni, przewidzianej w art. 100 ulegnie

zamknięciu w ciężkim więzieniu do lat 10-ciu.

Jeżeli winny posiadał przytem skład broni lub materiałów wybuchowych, ulegnie

zamknięciu w ciężkim więzieniu do lat 15-tu.

Art. 102. Winny udziału w spisku, zawiązanym dla dokonania zbrodni, przewidzianej w art. 100, ulegnie karze

ciężkiego więzienia bez terminu.

Winny namawiania do spisku, mającego na celu zbrodnię przewidzianą w 99 lub 100 artykule, jeśli spisek ten nie został zawiązany, ulegnie karze:

w stosunku do zbrodni, przewidzianej w art. 100 — zamknięciu w ciężkim więzieniu do lat 4-eh;

w stosunku do zbrodni, przewidzianej w art. 99 — zamknięciu w ciężkim więzieniu do lat 8.

Art. 15 przepisów przechodnich do Kodeksu Karnego otrzymuje brzmienie następujące:

Za zbrodnię, zagrożoną karą w art. 99, 100, 453, 544, 455, 456, 467, 472, 555, 562, 563, 564, 584, 589, 590, winna być wyrzeczona kara zamknięcia w ciężkim więzieniu, terminowa lub bezterminowa; przepis ten ubliża przepisom ogólnym o okolicznościach łagodzących.

Może być jednak wyrzeczona w powyższych wypadkach kara śmierci, jeżeli kary tej wymagać będą wyjątkowe warunki danego wypadku.

Dan w Warszawie, dnia 11 stycznia 1919 r.

Naczelnik Państwa: (—) J. Piłsudski.

Prezydent Ministrów: (—) Moraczewski.

Minister Spraw Wewnętrznych: w. z. (—) M. Barlicki.

Głos Kaszubów.

Jak się dowiadujemy, obywatelstwo miasta Kościerzyny przesłało na ręce p. wojewody następujące oświadczenie:

My, przedstawiciele wszystkich warstw i stanów ludności powiatu kościerskiego składamy Panu Wojewodzie następujące oświadczenie:

Nie uznajemy wytworzonej przez gwałt obecnej sytuacji w Warszawie, stojąc niewzruszenie nadal przy starej prawowitej władzy państwowej, która wedle przekonania naszego pod przymusem zgłosiła swą dymisję.

Solidaryzujemy się w zupełności ze stanowiskiem Senatorów i Posłów wyrażonym w uchwale powziętej w Poznaniu w dniu 16 bm.

Równocześnie domagamy się całkowitego równouprawnienia dla Pomorzana w dziedzinie administracji państwowej Pomorza, a przedewszystkiem gruntownego zrewidowania dotychczasowej polityki personalnej w obsadza-

niu urzędów, która w wysokim stopniu krzywdziła ludność tubylczą.

Kościerzyna, 20 maja 1926 r.

Podpisy:

Tomasz Rogala, Bolesław Słomiński, Józef Tkaczyk, ks. Nawacki, Józef Sokolek, Józef Gackowski, M. Mokwa, ks. Rapiór, Wyborski, Walery Szuta, ks. Żywicki, Leon Wysocki, Fr. Biedowicz, J. Jaśtak, St. Szczukowski, Fr. Piechowski, A. Szopiński, Fr. Napiątek, P. Skaja, Franciszek Marchewicz, Bruno Owńnicki, Leon Kujawski, Wiktor Jonas, Bronisław Chrzan A. Rosinek, Franciszek Grota, Zrodowski, Roch Piechowski, Dr. Aleksander Wysocki, Wl. Sochaczewski, Walenty Kośnik, Fr. Kośnik, Stanisław Stypa, Jan Grohs, Hirsch, Jan Sadowski, Józef Kujawski.

Niemieckie banknoty przedwojenne przepadły.

Wyrok wydany w pewnym procesie przez trybunał Rzeszy (Reichskammergericht) w Lipsku opiewa, że niemieckie banknoty przedwojenne nie będą uwartościowane. Uzasadnienia wyroku sąd jeszcze nie ogłosił.

Kto głównie poniesie koszt zamachu?

Już w czwartek wyjaśniliśmy, jak strasznie podciął nasz wywóz węgla rokosz Pilsudskiego, strajk kolejarzy i zamknięcie przez Niemców korytarza kluczborskiego. O dalszych fatalnych skutkach dla naszej pracy i naszego pieniądza donosi „Rozwój” z Łodzi.

W dniu 19 b. m. tutejsze fabryki zostały powiadomione, iż towar zatrzymany w Skalmierzycach w ogólnej ilości 66 wagonów dla łódzkich fabryk, zostanie przewieziony do Łodzi przez Toruń, gdyż tamta linja funkcjonuje normalnie.

Powyzszy surowiec starczy zaledwie na krótki czas dla tutejszych fabryk gdy wziąć pod uwagę, iż sama fabryka Poznańskiego potrzebuje 15 wagonów tygodniowo, by zatrudnić stale obecnie pracujących robotników.

Jak nas informują sfery przemysłowe o ile nie zostaną unormowane stosunki wewnętrzne w kraju oraz naprawa zniszczonych linii kolejowych, by w ten sposób importerzy mogli na czas przysłać surowce, to w najbliższych dniach fabryki łódzkie będą zmuszone zwolnić pewną ilość robotników z prac a nawet niektóre fabryki zostaną zamknięte całkowicie.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, iż importerzy bawełny w dniu wczorajszym powiadomili tutejsze fabryki, że z powodu wynikłej ostatnio sytuacji w Polsce, zmuszeni są zerwać wszelkie dotychczasowe umowy, aż do unormowania się stosunków.

Szkody buntu i strajku odbijają się przede wszystkim na robotnikach.

Anglia a przewrót w Polsce.

Kto traci, a kto korzysta.

Powtórzyliśmy już kilka głosów prasy zagranicznej, które stwierdzają, że zamach Pilsudskiego był inspirowany i finansowany przez Anglię. Dlaczego Anglia ma interes w tem, a żeby nadużywać awanturników, niepożytecznych romantyków z borow wschodnich i czasów minionych? I na to wskazaliśmy już. Lecz tylko z punktu widzenia politycznego Anglii, która ma interes w tem, a żeby na lądzie europejskim osłabić Francję i zarazem znaleźć sobie jakiegoś posłusznego i niesamodzielnego sojusznika w swej walce z Rosją.

Lecz w tej podstępnej grze angielskiej zachodzi jeszcze prócz polityki czysty interes gospodarczy (business) Anglii.

Dlaczego właśnie w tej chwili, kiedy Anglia przeżywała przewlekły i ostry kryzys a w Polsce miało się ku lepszemu, Anglia popchnęła tego „wielkiego” Pilsudskiego do jego smutnego czynu?

Dlaczego równocześnie z wybuchem rokoszu jakby na umówiony znak zaczęły znów pracować kopalnie węgla w Anglii?

Uprzytomnijmy sobie krótko położenie gospodarcze Anglii i Polski przed nieszczęsnym targnięciem się na nasze państwo.

W Anglii spoczywała praca. Każdy dzień strajku przynosił nieobliczone jeszcze szkody dla angielskiego wywozu węgla. Jedyną poważną konkurencją dla niego był węgiel niemiecki i polski. Nasz wywóz zdobywał sobie rynki zbytu angielskie w Skandynawji. Wszelkie próby angielskie, ażeby sparażować tę konkurencję przez wywołanie strajku w Polsce zapomocą Żydów, socjalistów i masonów spełzyły na niczem. Odpowiednia próba w Niemczech wobec celowości polityki Rzeszy i karność jej społeczeństwa z góry nie miała widoku powodzenia.

Ale została jeszcze Polska, która jest podatnym terenem na wszelkiego rodzaju eksperymenty — a zwłaszcza dla niej samej szkodliwe. A ona też ma do tego swego wielkiego człowieka, który całe swe życie poświęcił — donkiszoterji. Szukając zawsze sposobności do okazywania swej wielkości i szlachetności, ten zły duch Polski dał się Anglii i jej pośrednikom szczerliwie namówić, by przedsięwzięć swe ostatnie szaleństwo. Skutek korzystny dla Anglii nastąpił. Korzyść dla niej była podwójna:

1) Szalony zamach Pilsudskiego zamknął dla wywozu węgla górnośląskiego częściowo dwie główne drogi: Przez korytarz kluczborski i drogę na wschód, gdyż ci ludzie, którzy obecnie zasiadają w „uczciwym” rządzie Bartla urządzili w Małopolsce i w Kongresówce strajk kolejowy. A Niemiec, jak widać, dopomógł im a najwięcej sobie przez zawieszenie przewozu via Kluczborek.

2) Jak już powiedziano, górnicy angielscy, bądź co bądź dyscyplinowani i świadomi korzyści swej ojczyzny, równocześnie podjęli znów pracę.

Jak stwierdza „Polonia”, wskutek zamachu stanu ekspeduje się z Górnego Śląska obecnie zaledwie 50% węgla wysłanego dotychczas w świat. Na poniedziałek kopalnie otrzymały tylko 2 tys. wagonów. Jest to śmiesznie mała liczba, bo jedno ze średnich śląskich t-w potrzebuje przeciętnie dziennie 700 wagonów. W Gdańsku czeka w porcie 32 okrętów na węgiel górnośląski i możnaby załadować z górą 7 tys. tonn. Z miarodajnych kół wielkiego przemysłu dowiaduje się pismo, że przewozy kolejowe w kierunku Kongresówki w czasie dni warszawskich były zamknięte. Również zamknięto przewóz do Wielkopolski.

Tu się zaraz nasuwa takie pytanie: **Jak się nazywają ci „Polacy”, którzy przy interesie Anglii, Niemiec, Żydów itd. również się obłowili?** A gdyby już tu można wymienić tych naszych wrogów wewnętrznych, czyby na nich był sąd, po tem, co się jawnie i bezkarnie działo przed tygodniem?

Smutna jest postać i rola tego, którego masy darzyły ślepem zaufaniem. Ale jeszcze ohydniejsza jest robota tych „Polaków”, którzy zupełnie świadomie, z ambicji, przewrotności, z chciwości pieniądza i władzy kryją się za jego plecami i — zyskali.

A wreszcie, smutna jest naga rzeczywistość polska. Bo czy jeszcze nie widzimy, że Polska jest igraszką wrogów wewnętrznych i zewnętrznych? Co prawda, dużo Polaków mówi tu o losie, co zupełnie jest mylnem.

Kiedy więc ten naród zmądrzeje? Kiedy znajdzie się ten człowiek silny, czysty i rozumny, który z bezwładu materji go wydzwignie do świadomości jego siły i celów?

Tymczasem — spełniajmy nadal odważnie i sumiennie swój obowiązek wobec narodu, choćby wykrywając jeszcze inne interesy, które w ostatnich dniach zrobiono na Polsce.

Kiereńszczyzna w przekwicie.

Czytamy w n-rze 114-ym (z 20. bm.) „Dziennika Poznańskiego”:

„... Dziś w nocy rozlega się znowu głos z Łodzi. Imieniem tamtejszego narodozo zorientowanego społeczeństwa woła nam przez telefon głos wzburzony: „Panowie, działajcie szybko. Złe się dzieje u nas. Wojewodę aresztowano u nas, socjaliści rządzą, wojsko poddane pod rozkaz Warszawy, dyscyplina w wojsku rozluźnia się, zakamarki przemysłowe łódzkie pełne proletariatu sympatyzującego z komuną, radzą...”

Cała Kongresówka czeka na głos z Poznania... Panowie róbcie porządek wreszcie, jakie są nowiny, działajcie...”

Dziś przed południem dzwoni do naszej redakcji jeden z dyrektorów prywatnej instytucji, który zaskoczony wypadkami przebył parę ostatnich dni w Warszawie. Oto, co nam mówi przyjaciel naszego pisma, który w czasie wojny spędził przymusowo dłuższy czas w Rosji i obserwował rozwój wypadków podczas rewolucji Kiereńskiego i bolszewizmu:

„Jestem bardzo zaniepokojony, panowie, o los naszego państwa. Rozpętano w Polsce złe instynkty, rozluźniono dyscyplinę armji, pokazano, jak można takie rzeczy bezkarnie i z powodzeniem choćby lokalnie wykonać. Obserwowałem Warszawę przez dni przewrotu, czy rokoszu. To typowe przejawy Kiereńszczyzny. — Wojsko, które zapomniało o przysiędze; ten oficer, który zjawiał się w sobotę na Krakowskim Przedmieściu i z triumfem wśród okrzyków swych komilitonów pokazywał, jak trofeum zwycięskie, chorągiew z Orłem z samochodu Prezydenta Rzeczypospolitej, porwana gdzieś po drodze, zapomniał o wstydzie, zapomniał o godności mundur polskiego żołnierza... A jednak tłum bił mu brawa, a pewna część zdeprawowanej prasy podala jego sylwetę, jako bohatera... Jakież to smutne. Bunt rokoszan rozdarł coś w zbiorowej duszy narodowej i skaził cnotę żołnierską, splugawił to, co w całym narodzie winno być święte i nietykalne...”

Panowie, w Warszawie mówiono mi po cichu, do ucha: Wasz obowiązek Po-

znaniaków przyjąć tu, stanąć w obronie zhańbionego majestatu Rzeczypospolitej. Bo inaczej bezprawie i triumf zła nad cnotą i honorem musi się zemścić i rdzą pokryć stal naszej psychicznej wytrzymałości.

Panowie, pamiętajcie o jednym: tam w Warszawie rozdano strzelcom około 7 tysięcy karabinów. Ta broń już nie będzie zwrócona, to pewne. A strzelcy, to żywił zupełnie niepewny, wymykający się z pod władzy pilsudczyków. Jeśli od dna Warszawy ruszą się pewnego dnia na rozkaz z Moskwy męty proletariatu, Kiereńszczyzna zachwieje się i ulegnie. Dlatego w Warszawie na was patrzają, i na was czekają...”

Czy potrzebne komentarze?...

Jeszcze raz

zwracamy się do Szanownych Czytelników z gorącym wezwaniem **odwołania przedpłaty względnie do zjednania nam nowych czytelników na miesiąc czerwiec**. Jak wykazujemy w dzisiejszym wstępnym artykule, **położenie nasze jest smutne i rozpaczliwe**. Wybrnąć możemy z tych trudności jedynie przy **natężeniu wszystkich sił**. Gdybyśmy byli więcej dbali o oświatę narodową, gdybyśmy byli się starali oświecić ciemnych i otumanionych za pomocą słowa i gazet narodowych, gdyby było więcej światłych ludzi w Polsce, **nieszczęście jakie nas spotkało, byłoby niemożliwe**.

Starajmy się to nadrobić — w ostatniej chwili — zabiegając o to, aby w **każdym domu polskim znalazła się uczciwa, katolicka i narodowa gazeta**. Pamiętajmy o tem zawsze i wszędzie.

Gazetę Narodową zaprenumerować można każdego czasu na urzędach pocztowych oraz w administracji (adres: Gazeta Narod. Toruń, ul. św. Katarzyny 4 — Pomorze). Ze względu na zbliżający koniec miesiąca trzeba to jednak uskutecznić **natychmiast**.

Wesoły kącik.

Grymasy.

— Ależ to mleko jest zupełnie skwaśniałe.

— Wie pan, że pan jest bardzo wyimagający; wczoraj to mleko wszyscy chwalili.

Odgadywacz myśli.

— Ty, dlaczego tamten gość ma taką smutną minę?

— Bo mu skradli pieniądze.

— A skądże ty wiesz o tem?

— Bo ja je teraz mam.

Kurs dolara.

Dolar: m. b. 11,10, pryw. 11,45. tendencja utrzymana.

W Gdańsku 45 za 100, na wewn. 44, dol. 5,19; na Warszawę 11,79.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, Sędzicki.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek T. A. w Toruniu.

Instalacyjne

artykuły w wielkim wyborze

tanio.

d 7123

Tow. Handlowo-Przemysłowe dawn. C. B. Dietrich i Syn, Szeroka 35.

Węgiel górnośląski -- koks hutniczy
Brykiety

Węgiel drzewny bukowy

hurtownie i detalicznie — polecają

Bracia Pichert T. z o. p.

Toruń, Chełmża,
ul. Przedzamcza 7. ul. Kolejowa 19.
Telefon 15 i 32. Telefon 14.

7227

Stacja klimatyczna Lidzbark (Pomorze)

Uroczą miejscowość wypoczynkowa nad jeziorem Lidzbarskim w okolicy leśnej do wynajęcia na lato

pokoje umeblowane

Zgłoszenia przyjmuje

d 7218

H. Rochon, Lidzbark (Pom.)

TAPETY

w przeszło 500 najnowszych deseniach nadeszły. Sprzedaż po cenach fabrycz.

Aleksander Borowski
Toruń, Wielkie Garbary 25. Tel. 311.

Dla malarzy i odsprzedaw. specjalny rabat.

kupna

800-1000 morg. ziemi

Zgłoszenia do eksp. „Słowa Pomorskiego” pod d 7080.

PIĘGI

złote plamy opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza p. Gadebuscha Axela Krem od piegów 1/2 sz. 3,70 zł., 1/4 sz. 1,85 zł., Axela mydło 1 kw. 1 zł., 3 kw. 2,70. Do nabycia w następujących drogeriach:

Skrzypczak i Lesicki, Toruń, ul. Żeglarska; F. Janowski, Toruń, Szeroka 4; A. Galdyński, Toruń, ul. Szeroka; T. Rzymkowski, Hurt. Drogerja, Toruń-Mokre; Z. Koczwaro, Brodnica, Rynek 17; Baratkiewicz, Toruń, ul. Król. Jadwigi; L. Rychter, Toruń, ul. Chełmińska 12. k3120

O. Mettner-Kowalewo, f-a-Broderja Sanitas Toruń, ul. Szeroka Centralna Drogerja w Jabłonowie.

Tania wyprzedaż

letnich kapeluszy damskich także na raty

„Salon Mód”

Stary Rynek 16 i piętro nad kawiarnią Dorscha.

d 7125

Skrzypce

Mandoliny Gitary Gramofony oraz wszystk. przybory do tychże poleca Skład Instrum. Muzyczn. A. Kosidowski Chełmińska 2. k3481

Oszczędzajcie!!!

zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrze — — — — —
— — — — —
— — — — —

„HEIMCHEN“ nast. F. HERWICH,
TORUŃ, ul. Łazienna 32. d 5396

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Czerwiec	0,85	0,19	1,04

Gazetę — — — — — ofarczyć mi do domu, a przedpłatę — — — — —
ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia